

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednia literatura. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jakie teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świętynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1959

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej Pamiątki, uprzymiśnającej Jego ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w roku bieżącym będzie wtorek, 21 kwietnia, po godzinie 6 wieczorem; albowiem w tym czasie rozpocznie się, według kalendarza hebrajskiego, 14 dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, będący typem na Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:29; 1 Kor. 5:7.

PLANOWANE KONWENCJE

Wallingford, Conn.

Umiłowani w Zbawicielu naszym Bracia i Siostry:

Z przyjemnością zawiadamiamy że jak w kilku latach minionych, podobnie i w tym roku, zgromadzenie ludu Pana w Wallingford, Conn., urządza jednodniową ucztę duchową w tzw. Niedzielę Wielkanocną, 29 marca 1959 r. Konwencja odbywać się będzie na sali budynku "Masonic Temple", przy Main ulicy. Rozpocznie się o godzinie 9 rano.

Wszystkich braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, serdecznie zapraszamy aby razem z nami wzięli udział w tej uczcie duchowej.

Więcej informacji w razie potrzeby udzieli sekretarz br. F. Król, 421 Long Hill Road, Wallingford, Conn. Telefon C. O. 9-4608.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Lutym:

Br. A. Cieślak — Gary, Indiana	8
Br. S. F. Tabaczyński — Covert, Michigan	8
Br. J. Wojciechowski — Calumet City, Illinois	8
Br. A. Hlanda — Kenosha, Wisconsin	15
Br. W. Stec — S. Chicago, Illinois	15
Br. M. Wesolowski — Milwaukee, Wisconsin	15

W miesiącu Marcu:

Br. A. Ciupik — Covert, Michigan	8
Br. A. Graczyk — Calumet City, Illinois	8
Br. J. Jezuit — Gary, Indiana	8
Br. A. Burtka — South Bend, Indiana	15
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin	15
Br. A. Zieliński — S. Chicago, Illinois	15

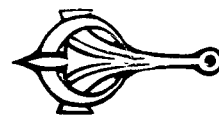
ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Amsterdam, N. Y. WCSS	1490 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Ann Arbor, Mich. WPAG	1050 kil. od godz. 10:30—10:45 rano
Auburn, N. Y. WMBO	1340 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Chicago, Ill. WGES	1390 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od godz. 11:00—11:15 rano
Niagara F., N.Y. WHLD	1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Saginaw, Mich. WKNX	1210 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
S. Bend, Ind. WJVA	1580 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Stevens P. Wis. WSPT	1340 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od godz. 2:30—2:45 po poł.
Nanticoke, Pa. WHWL	730 kil. od godz. 1:45—2:00 po poł.
N. Bedford, Mass. WBSM	1420 kil. od godz. 1:00—1:15 po poł.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSSTUSA

ROK XXXVIII

LUTY (FEBRUARY), 1959

Nr. 2

UDZIAŁ KOŚCIOŁA W OFIERZE ZA GRZECH

"Ponieważ i Chrystus cierpiał za was, zostawiwszy wam przykład abyście naśladowali stóp Jego". — 1 Piot. 2:21.

LUDZKOŚĆ jest niedoskonałą, niezadawalniającą w oczach Bożych, potępioną na śmierć. W jednym znaczeniu tego wyrazu, ona nie ma żadnych zasług, bo Bóg nie potępiłby tego co posiada wartość. Jednak w innym znaczeniu, Bóg musi widzieć w upadłym rodzaju ludzkim coś takiego, co może być uczynione przyjemnem Jemu, bo inaczej nie uczyniłby zarządzenia na odkupienie ludzkości. Sam fakt, że Bóg przygotował Odkupiciela dla ludzkości, jest dowodem, że ludzie nie są jeszcze całkiem zdeprawowani, chociaż nie mają dosyć dobrych przymiotów, aby którykolwiek z nich był godnym wiecznego żywota. Jednak każdy ma odrobinę swej własnej zasługi i tę Bóg zamierza ochronić i uczynić wartościową.

Proces uczynienia wartościowym tej odrobiny, jaka jeszcze pozostała z pierwotnej ludzkiej doskonałości, nazwany jest usprawiedliwieniem. W Boskim planie wieków, tysiąc lat jest wyznaczone na przywrócenie ludzkości ponownie do doskonałości, tak, aby Bóg mógł ich przyjąć i obdarować życiem wiecznym. Okres ten nazywamy "Tysiącletciem". W międzyczasie, podczas wieku Ewangelii, jest pewna klasa powołanych ze świata, dla których Bóg uczynił inne rozporządzenie, mocą którego oni są teraz poczytani za doskonałych, przez przypisanie im zasług Chrystusowych.

Nawet nieusprawiedliwiona osoba posiada pewną wrodzoną zasługę. Zdaje się, że przymiot jakiego Bóg najwięcej ceni jest szczerze serce. Zaiste możemy powiedzieć, że istotna wartość człowieka ceniąca jest według jego szczerości i prawdziwości. Gdy człowiek o szczerym sercu poczyni zrozumieć swój grzeszny stan i zapragnie pojednania z Bogiem, znajduje, że Słowo Boże kieruje wszystkich takich do Zbawiciela ludzkości.

Pan Jezus nie wzgardzi grzesznikami, którzy okazują pragnienie odwrócenia się od grzechu i zbliżenia się do Niego. Miara ich wiary i posłuszeństwa, tacy bywają usprawiedliwieni do społeczności z Bogiem; jako napisane: "Zaden nie przycho-

dzi do Ojca, tylko przez Mnie" (Jan. 14:6). Jezus zaprasza grzeszników aby przystąpili do Niego, mówiąc: "Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzyście sprawcowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo Moje na się i ucźcie się ode Mnie". — Mat. 11:28, 29.

Którzy w ten sposób zbliżają się do Boga, otrzymują pewną miarę pokoju i usprawiedliwienia, lecz nie w miarę zupełnej; przeto może być o nich powiedziane, że są usprawiedliwieni tymczasowo, to jest zostali usprawiedliwieni w pewnym celu. Do takich Bóg jakoby mówił: "Jeżeli uwierzysz w Moje poselstwo łaski o tyle, że poświęcisz cokolwiek ci z pierwotnej doskonałości pozostało, to Ja będę cię traktował jakobyś posiadał pełną miarę ludzkiej doskonałości. Jeżeli wiarą stawisz ciało swoje ofiarą żywą (Rzym. 12:1, 2), chociaż to ciało nie jest wiele warte, bo zaledwie część istotnej ludzkiej doskonałości, to Ja przypiszę ci z zasług Chrystusowych tyle, ile tobie brakuje. Tym sposobem możesz być uznany jakobyś posiadał zupełność — jakobyś miał istotnie sto procent doskonałości".

Tylko w wieku Ewangelii ma zastosowanie ta zadziwiająca oferta. Miara zasługi przypisanej wierzącemu, aby go podnieść do stopnia usprawiedliwienia, czyli sprawiedliwości, w którym mógłby być przyjemnym Bogu, jest w proporcji do jego braków. Jeżeli poświęcający się posiada tylko trzydzieści procent, to Pan przypisuje mu siedemdziesiąt, aby mogło stanowić sto procent, co przedstawia doskonałość. Jeżeli on posiadał sześćdziesiąt pięć, lub czterdzieści pięć procent, będzie mu przypisane trzydzieści pięć lub pięćdziesiąt pięć procent, według tego ile potrzeba do podniesienia go do pełnej miary sprawiedliwości.

Inaczej mówiąc, gdy ktoś zobowiązuje się złożyć swoje życie w ofierze, Pan nasz ręczy za niego. to jest za tę część której jemu brak; czyli przypisuje mu ze Swej zasługi tyle ile potrzeba na pokrycie jego braków, aby ofiara jego mogła być przyjęta. Te braki ofiarującego nie są wypełnione istotnie,

a tylko są mu przyznane w tym celu by dopomóc mu do stawienia ofiary i aby sprawiedliwość Boża mogła tę ofiarę przyjąć. Pan Jezus który teraz jest Oređownikiem Kościoła, dokłada każdemu członkowi tyle ile mu do miary doskonałego człowieka brakuje.

DUCH ŚWIĘTY DOWODEM PRZYJĘCIA

Zupełność pokoju i usprawiedliwienia zostaje osiągnięta tylko wtenczas gdy tymczasowo usprawiedliwiona osoba wejdzie w wyraźną umowę, czyli przymierze z Bogiem i dobrowolnie stawi ciało swoje żywą ofiarą. O każdym czyniącym takie postanowienie, Boska sprawiedliwość jakoby mówiła: "Człowiek ten jest niedoskonały a więc niekompetentny do zawierania takiej umowy (przymierza); lecz jeżeli Jezus Chrystus poręczy za niego, przymierze może być zawarte". "Dobrze — mówi Jezus — Ja ręczę za jego zobowiązania. Jeżeli on nie umrze dobrowolnie, według zobowiązania, Ja gwarantuję, że on jednak umrze, bo dopilnuję aby warunki umowy były wykonane. Jeżeliby sprzeciwiał się zniszczeniu jego ciała to dowiódłby, że jest niegodnym życia i pójdzie na wtórą śmierć".

Gdy poświęcający się Bogu stawi samego siebie na ofiarę, Chrystus Pan przypisuje mu zasługę Swej ofiary, aby przez to uczynić go przyjemnym Bogu. Gdy Bóg ofiarę tę przyjmie, udziela ofiarującemu Ducha świętego, przez którego zostaje spłodzony do nowej natury. To udzielenie Ducha świętego jest dowodem, że ofiara została przyjęta.

W taki sposób zasługa Chrystusowa jest przypisana każdemu, który w obecnym czasie "przyjemnym", t. j. w wieku Ewangelii stawi samego siebie żywą ofiarą Bogu. Ci, co poświęcają samych siebie przez Chrystusa, nie są jednakże przyjęci, w pełnym znaczeniu tego słowa prędzej, aż przy końcu ich pielgrzymki życiowej; albowiem dokąd żyją w ciele zachodzi możliwość zaniedbania, nie uczynienia swojego powołania i wyboru pewnym. Ich stosunek z Bogiem polega na ich wierze a nie na uczynkach. Cokolwiek dobrego jest w nich, jest przyjemnem Bogu przez zasługę Chrystusa, ich Oređownika.

Podstawą do pojednania, zrządzoną przez Boga, jest Okup dany przez Pana naszego Jezusa Chrystusa — równoważna cena za Adama, który utracił swoje życie przez nieposłuszeństwo. Tę cenę Chrystus Pan już złożył w ręce sprawiedliwości i we właściwym czasie będzie ona zastosowana za świat. Zasługa tegoż okupu, która ewentualnie ma przynieść restytucję światu, jest w międzyczasie — w wieku Ewangelii — przypisywana członkom Kościoła, aby przykrywała ich braki i niedoskonałości a zarazem umożliwiała pozbycie ich ziemskiej natury, aby osiągnąć duchową.

W transakcji tej Pan Jezus przyjmuje poświęcających się za członków Swego ciała, uznając cia-

ła ich Swoim ciałem. Przeto ofiara Kościoła jest jakoby dalszą ofiarą Jego ciała. Jako ludzkie istoty, oni muszą oddać swoją wolę w zupełności i pod powyższym zarządzeniem, stają się odtąd członkami Jego ciała. Z tego punktu zapatrywania, Jezus liczy ich krew, ich śmierć, jako część Swojej własnej, a ich samych czyni Swoimi współuczestnikami chwalebnych obietnic Bożych.

Niech ta myśl będzie dobrze ustalona w umyśle naszym, że choć z naszej strony żadna ofiara nie jest potrzebna ku zbawieniu świata, bo cała zasługa jest w Panu naszym Jezusie, to jednak zgodnie z Boskim planem, według którego Pan działa, Kościołowi w obecnym czasie jest dozwolone mieć udział z Chrystusem w ofierze; lecz nie jako jednostki, nie w znaczeniu osobistym, ale jako całość Jego ciała. W całej tej sprawie, zasługa Chrystusa jest tym, co czyni Kościół przyjemnym Bogu.

UDZIAŁ KOŚCIOŁA W OFIERZE ZA GRZECH

Pytanie może się nasunąć: Co Kościół ma do czynienia z ofiarą za grzech? Na to odpowiadamy, że nie wiedzieliśmy jaką część Kościół ma w tym, gdyby Bóg tego nie pokazał w figuralnych ofiarach składanych w dniu pojednania. Dzień pojednania u żydów był figurą na dzieło, które miał dokonać Mesjasz, to jest dzieło pojednania ludzi z Bogiem. Dzień pojednania miał różne obrządki. Zaczynał się ofiarą cielca, co figurowało ofiarę Jezusa za Kościół. Krwią cielca kropiona była Ublagalnia za kapłana i za dom jego, który był figurą na domowników wiary.

Potem domownicy wiary byli reprezentowani w dwóch kozłach. Z jednym z tych kozłów postąpiono tak samo jak z cielcem. Kozioł ten przedstawiał klasę wierzących, którzy codziennie naśladują stóp Pana, którzy uczestniczą z Nim w Jego cierpieniach teraz, a w przyszłości uczestniczyć będą w Jego chwale.—Rzym. 12:1, 2; Żyd. 13:11-13.

Drugi kozioł przedstawiał klasę wierzących, którzy chociaż nie powracają do grzechu, lecz dla bojaźni śmierci zaniedbują dobrowolnej ofiary. Przeto klasa ta traktowana jest tak jak był kozioł wypuszczalny, czyli jest poniewolnie wprowadzona do stanu puszczy, na doświadczenia i ucisk. Św. Paweł zdawał się odnosić do tej klasy gdy mówił, że niektórzy są w taki sposób traktowani, aby duch ich mógł być zachowany na dzień Pana Jezusa. — 1 Kor. 5:5.

Ponieważ Pismo święte przedstawia Pana Jezusa i Kościół, jako ofiarę za grzech, przeto my w to wierzymy. Św. Paweł zwraca się do Kościoła jako do pozafiguralnego kozła, gdy mówi: "Albowiem bydła, których krew bywa wnoszona za grzech do Świątnicy przez najwyższego kapłana, tych ciała palone bywają za obozem. Dlatego i Jezus, aby poświęcił lud własną krwią Swoją, za bramą ucierpiał. Wynijdzmyż tedy do niego za o-

bóz, nosząc urągania Jego". — Żyd. 13:11-13. ✓

Z którymi bydłętami postąpiono w powyższy sposób? Tylko z cielcem i kozłem Pańskim. Apostoł wyraźnie zaznacza, że jedno z tych bydła było figurą na Jezusa i zachęca Kościół by wraz z Jezusem wyszedł poza obóz i stał się pozafigurą kozła Pańskiego. Wynijdzmyż tedy do Niego; wstąpmy w Jego ślady, ponosząc urągania Jego; albowiem "jeżeli (z Nim) cierpimy, z Nim też królować będziemy" — będziemy wraz z Nim uwielbieni. — 2 Tym. 2:11, 12.

ZIEMSKIE PRAWA KOŚCIOŁA OFIAROWANE

Zasługa ofiary Jezusowej mieści się w tym, że zachowawszy miarę sprawiedliwości w Swej ziemskiej misji i poświęciwszy Swoje życie, ma teraz do Swojej dyspozycji prawo do żywota na ludzkim poziomie. Prawo to Jezus złożył w ręce Sprawiedliwości, by stanowiło podstawę przypisania, z którego każdemu członkowi Kościoła mogłoby być udzielone tyle ile potrzeba na pokrycie jego braków. Jak tylko dopełni się ofiara Kościoła i tenże przejdzie poza zasłonę, zasługa ta zostanie zwolniona, aby w całości mogła być zastosowana za świat.

Przeto udział Kościoła w ofierze za grzech jest w tym znaczeniu, że w nagrodę za swoją wiarę i posłuszeństwo, Kościół otrzymuje przywilej współofiary z Chrystusem. Część jaką członkowie Kościoła mają w tym, dokonuje się wtenczas gdy stawiają samych siebie ofiarą żywą; zaś część Pańska rozpoczyna się, gdy On ofiary te przyjmuje. Pan Jezus staje się poręczycielem Swego Kościoła i jako Orędownik (adwokat), bierze odpowiedzialność za znajdujących się pod Jego pieczą.

Ci, co stanowią Kościół, dostępują przywileju uczestniczenia w ofierze teraz, a w chwalebnym dziele w przyszłości. Częścią tego przyszłego dzieła będzie zapieczętowanie Nowego Przymierza. Kościół będzie mieć udział w tym zapieczętowaniu, w takim samym znaczeniu jak będzie mieć udział z Panem w chwale. Cała zasługa jest w Panu Jezusie, i z Jego łaski Kościół jest tym czym jest, mianowicie, uczestnikiem tak chwalebnego dzieła. Z racji członkostwa w ciele Chrystusowym, Kościół uczestniczy w ofierze za grzech, oraz we wszystkim co jest Chrystusowe, włączając i to dzieło, które On ma w przyszłości dokonać. ✓

Gdy stawiamy samych siebie żywą ofiarą, poświęcamy się na śmierć; jeżeli więc zostajemy przyjęci, tracimy na zawsze prawo do życia ludzkiego. Stawiamy ciała nasze ofiarą, abyśmy mogli stać się kapłanami według nowego porządku, czyli nowego wyznania, pod dyrektywą Wielkiego Arcykapłana, któremu oddaliśmy nasze życie. Jeżeli On to życie przyjmuje to już ono więcej do nas nie należy. Całe prawo własności do naszych ziem-

skich praw spoczywa w rękach Jezusowych. My praw tych już więcej nie mamy. Inaczej mówiąc, przestajemy być; zostaliśmy pozbawieni wszystkiego, na ile to się tyczy ziemskich nadziei i dążeń. Z powodu Swej doskonałości, Pan Jezus miał prawo do żywota wiecznego na ziemi. My zaś prawa do żywota nigdy nie mieliśmy, jednak mogliśmy stawić samych siebie ofiarą, ponieważ Pan Jezus przyjął naszą ofiarę za Swoją. ✓

Przy stawianiu samych siebie jako żywą ofiarę, powinniśmy mieć na względzie, że nie możemy zmusić naszego Pana aby przyjął naszą ofiarę, ale powinno być naszym pragnieniem aby ją przyjął. Nie znaczy to jednak, aby On był obowiązany przyjmując naszą ofiarę, lub żebyśmy mieli cokolwiek do czynienia z ostateczną decyzją w tym względzie. Jeżeli się odłączamy od świata, to nie tylko w tym celu aby służyć sprawiedliwości, aby czynić dobrze i postępować sprawiedliwie z naszymi bliźnimi. Tak sprawa miała się z żydami, których do tego zobowiązywało Przymierze Zakonu; lecz nie tak jest z nami, bo "ciało i krew Królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą" (1 Kor. 15:50). Przeto my postanawiamy aby, przy łasce jaką dostępujemy w Chrystusie Jezusie, stawiać nasze ciała ofiarą żywą aż do śmierci, aby zgodnie z uczynionym Przymierzem, Bóg wywyższył nas w Swoim czasie (1 Piot. 5:6). My, nie tylko że pozbywamy się grzechu, lecz także wyrzekamy się ziemskich dóbr, do których jako ludzie mamy słuszne prawo.

DZIEŁO ORĘDOWNIKA

Można powiedzieć, że Jezus sympatyzuje z tymi, co w Niego wierzą, nawet zanim się jeszcze poświęcą; lecz sympatia ta jest czymś innym aniżeli Orędownictwo, które obejmuje myśl dostarczenia pomocy w zasoby łaski, aby dana osoba mogła być spłodzona z Ducha świętego i aby w tym stanie mogła się utrzymać.

Słowo Orędownik oznacza przyjaznego i kompetentnego przedstawiciela. Gdy w sprawie sądowej zaangażujemy adwokata, ten udaje się do sądu za nas, przedstawiając się jako nasz obrońca czyli orędownik, który wstawia się za nami w każdej sprawie przeciwko nam wytoczonej. W razie potrzeby zawiadamiamy go jako naszego adwokata.

Dzieło Jezusa jako Orędownika Kościoła rozpoczęło się gdy ukazał się przed oblicznością Bożą i zastosował zasługi Swej drogiej krwi za tych, co w wieku Ewangelii zbliżają się do Ojca przez Niego (Żyd. 9:24). Indywidualnie, staje się On naszym Orędownikiem wtedy, gdy stawiamy samych siebie żywą ofiarą. Sprawa przypisania nam zasługi Chrystusowej i uczynienia nas przyjemnymi Bogu, jest sprawą, z którą my nie mamy nic do czynienia. Jest to zarządzenie Ojca. Bóg nie uznaje nas wcale; bo z natury jesteśmy grzesznikami. On

więc nie mógłby przyjąć naszej ofiary inaczej, jak tylko po przypisaniu nam zasługi, której my nie posiadamy, lecz której dostarcza nasz Wódz i Oredownik, Chrystus Jezus. W takim to znaczeniu wyrażamy się, że zasługa Chrystusowa jest przypisana nam a nasze przewinienia Jemu.

Jeżeli A. złoży coś na konto B., to konto B'go zwiększy się tyle o ile konto A. się zmniejszy. Cokolwiek jest przypisane jednemu w formie zasługi, liczy się jako ujęcie z zasług drugiego. Zasługa naszego Pana, która ostatecznie ma być przekazana światu, jest tymczasowo obciążona naszymi brakami i nie zostanie zwolniona prędzej aż wypełnimy naszą część przymierza.

OKREŚLENIE ZMAZ, PLAM I ZMARSZCZEK

Szata Sprawiedliwości Chrystusowej, inaczej zwana szatą weselną, jest bardzo pięknym figuralnym określeniem pewnych wielkich prawd. Ponieważ tę szatę otrzymuje tylko Nowe Stworzenie, spłodzeni z Ducha świętego i ponieważ tacy nie znajdują się pod potępieniem i nie są uznawani według ciała, przeto nie byłoby niewłaściwym wyrażać się o nich, że są bez grzechu. "Wszelki co się narodził (został spłodzony) z Boga, grzechu nie czyni". — 1 Jan 3:9.

Gdyby Nowe Stworzenie zgrzeszyło, kara śmierci byłaby nieunikniona. Grzech popełniony przez Nowe Stworzenie oznaczałby, że w danej osobie nastąpiła zmiana woli, zmiana umysłu i Nowe Stworzenie przestałoby istnieć. Szata sprawiedliwości Chrystusowej nie przykrywa niedoskonałości Nowego Stworzenia bo takowe nie miało nigdy żadnych niedoskonałości. W oczach Bożych Nowe Stworzenie jest uważane za czyste, niepokalone. Ciało nie jest Nowym Stworzeniem ale starym, które uważane jest za umarłe, a także jak to św. Paweł się wyraża, za ożywione. — Ef. 2:1-7; Kol. 2:13; Rzym. 6:4.

Nasze ożywione ciało jest więc, u łaski Bożej, przedstawione jako czyste, przyjemne w oczach Bożych i w odpowiednim stanie do zaślubienia, czyli do społeczności z Chrystusem. Plamy, jakieby mogły pokazać się na tej szacie, byłyby, ma się rozumieć, plamami symbolicznymi, jaką jest sama szata i przedstawiałyby słabości. Nie byłyby to słabości nasze jako Nowych Stworzeń, ale wynikiem tej konieczności, że Nowe Stworzenie musi na razie zamieszkać w starym ciele, zanim otrzyma nowe.

Zmazy, są to słabości i niedoskonałości ciała. Plamami nie są złe postęпки, których nie spostrzegamy, lecz te, które mniej lub więcej rozumiemy, że są przeciwne woli Bożej. Plamy te mogą być różnych rozmiarów, odpowiednio do stopnia przewinienia, czyli niedoskonałości. Oprócz tych słabości, upadków, wad i omyłek, mogą zająć pewne mniejsze uchybienia, zaniedbania nastrożających się sposobności i t. p. Te mogą być uważane nie

jako zmazy lub plamy, ale jako zmarszczki na szacie sprawiedliwości Chrystusowej.

Św. Paweł stara się przedstawić myśl o absolutnej czystości tej klasy, która ostatecznie zostanie przedstawiona Ojcu przez naszego Pana, gdy mówi, że Kościół nie ma mieć "zmazy albo zmarszczku, albo czegoś takiego, ale iżby był święty i bez nagany". (Ef. 5:27). Rzecz zrozumiała, że ta obrazowa mowa odnosi się do doskonałości w umyśle, bo ciała nasze do stanu tego doprowadzone być nie mogą, z powodu upadku Adamowego. Cała ludzkość zrodzona jest w grzechu i nieprawości. — Ps. 51:7.

KONIECZNOŚĆ POSIADANIA CZULEGO SUMIENIA

Obowiązkiem Nowego Stworzenia jest spostrzegać niedoskonałości, omyłki i uchybienia cielesne i w takich razach ma udać się natychmiast do tronu łaski aby uzyskać miłosierdzie i przebaczenie. Tylko ci, co mają czule sumienie, mogą utrzymać swoje szaty niesplamione. Zaniedbanie tego zdaje się być powodem, że tak wielu nie może uczynić swego "powołania i wybrania pewnym". Nie zważają na te małe rzeczy; nie baczą na sposobności i t. d. W skutek tego szaty ich zostają splamione i nieodpowiednie do ceremonii weselnej.

Pismo święte pokazuje, że ta klasa przejdzie przez wielki ucisk, w którym uskutecznią to co zaniedbali w odpowiednim czasie — "omyją szaty swoje i wybielą je we krwi Barankowej" (Obj. 7:14). Przez ten proces oczyszczenia oni wyjdą jako zwycięzcy i otrzymają palmy, zamiast koron żywota. Zamiast członkami klasy świątnicy, oni staną się sługami w Kościele.

Szata sprawiedliwości Chrystusowej, które to wyrażenie oznacza przypisanie zasług Chrystusowych tym, co są przyjęci za członków Jego ciała, nie tylko że jest nazwana "szatą weselną" (Mat. 22:11-14), ale jest także pięknie przedstawiona jako ślubna szata Oblubienicy (Ps. 45:14, 15). W Psalmie tym czytamy, że Oblubienica będzie przywiedziona przed Wielkiego Króla w szatach bramowanych złotem. Tu nasunięta jest myśl, że choć szata ta jest nam darowana w chwili gdy uzyskujemy wstęp do rodziny Bożej, jako perspektywna Oblubienica Chrystusowa, to jednak jest jeszcze pewna praca, którą osobiście musimy wykonać.

Ta szczególniejsza praca jest przedstawiona jako bramowanie, czyli haftowanie. Narysowane nam jako chrześcijanom desenie mamy wyhaftować z jak największą pilnością; bo na to potrzeba wielkiej wprawy i bacznej uwagi. Ta szata sprawiedliwości Chrystusowej, która jest przedstawiona jako nasza w oczach Bożych, pozostanie naszą przez całą wieczność. Wtenczas będzie ona naszą, nie przez przypisanie, lecz prawem własności. Wtenczas charakter nasz będzie już, przy łasce i pomocy Bożej, wy-

obrażeniem charakteru miłego Syna Bożego, a naszego Odkupiciela. Wtedy nie będzie już więcej potrzeby przypisywania nam zasługi Chrystusowej, na przykrycie naszych zmaz; bo nowe ciało, jakie

otrzymamy przy zmartwychwstaniu, będzie bez zmazy i bez zmarszczki. Będzie doskonałym, duchowym ciałem.

W. T. 5195-1913.

BOSKA DZIAŁALNOŚĆ TAJEMNICZA

LEKCJA Z DZIEJÓW APOSTOLSKICH 27:33-44.

"Gdy wołali do Pana w utrapieniu swoim, z ucisków ich wyrwał ich". — Ps. 107:6.

KRÓTKO po przemówieniu Pawła przed Festem i Agrypą, nadarzyła się sposobność odesłania więźnia do Rzymu, stosownie do jego osobistej apelacji. Nie był on posłany sam, ale wraz z innymi więźniami i to pod silną strażą. Podróż z Cezarei do Rzymu odbyła się na okręcie handlowym i prawdopodobnie w jesieni, kiedy to na morzu Śródziemnym przytrafiają się częste i dość srogie burze, trwające czasami kilka dni. W wypadku zapisanym w naszej lekcji, burza szalała dni czternaście i była widocznie nadzwyczaj sroga. Niebezpiecznym sezonem dla żeglugi liczono okres pomiędzy 14 września a 14 listopada, w którym to czasie żeglowanie po otwartym morzu było powstrzymane, na okres zimy. Przypuszczaniem jest, że owa burza rozpoczęła się około 25 września.

Gdybyśmy umieli obserwować sprawę z Boskiego punktu zapatrywania, jak będziemy w stanie czynić to w przyszłości, to niezawodnie dostrzeżemy wiele powodów, dla czego ta podróż Apostoła do Rzymu połączona była z tak ogromnymi trudnościami, jak rozbicie okrętu, zimowanie na wyspie Malcie itd. Możemy wnosić, że przez te trudności, wiara Pawła była doświadczana; być może, iż przez te doświadczenia, wiara jego miała być dobrze zakorzeniona i utwierdzona. Pan poinformował Pawła wyraźnie, w widzeniu, że miał udać się do Rzymu, jako Jego przedstawiciel. On znajdował się teraz w drodze i przy kilku okazjach zdawało się, że on nigdy tam nie dostanie się, że ówczesnej stolicy świata nie zobaczy; że nie będzie miał sposobności głosić prawdę braciom tam zamieszkałym, którym już przedtem posłał List do Rzymian; że nigdy nie będzie miał sposobności pracować pomiędzy nimi, czego spodziewał się i obiecał im.

BURZLIWA PODRÓŻ

W pewnym porcie na wyspie Kreta, odbyła się narada, że może rozumniej i bezpieczniej byłoby tam przezimować aniżeli zaraz dalej płynąć, przy czym Apostoł wypowiedział swoje zdanie, że płynąć dalej w tym czasie było sprawą niebezpieczną. Mogło to być wynikiem pewnego natchnienia, lecz jest też możliwe że ta dorada była wynikiem jego osobistego doświadczenia pod względem pogody itd. Paweł doświadczył różnych nieszczęśliwych wypadków, jak to już przedtem pisał w jednym ze swo-

ich listów. "Trzykroć się ze mną okręt rozbił, dzień i noc byłem w głębokościach morskich" (2 Kor. 11:25). Oprócz tego, jego zawód robienia żagli, z natury rzeczy dawał mu styczność z żeglarzami i interesował go sprawami dotyczącymi się żeglarstwa. Nadzorcy jednak zdecydowali aby dalej płynąć i napotkali burzę, o której traktuje nasza lekcja. W owych czternastu dniach burzy, Apostoł miał wiele okazji do obaw, zwątpień i kwestionowania Boskiej opatrności, i zdaje się, że dopiero przy końcu trzynastego dnia owej burzy, Bóg posłał anioła, który pocieszył Pawła poselstwem: "Nie bój się Pawle, musisz stawiony być przed cesarzem, a oto darował cię Bóg wszystkimi, którzy płyną z tobą" (W. 24). Możemy śmiało przypuszczać, że w całym okresie tej burzy, Apostoł trwał w wierze ku Bogu, a Boskie poselstwo posłane jemu przy końcu, było w rodzaju zachęty i uznania za jego wierność i męstwo.

Dobłą naukę możemy wyciągnąć dla siebie z tego wydarzenia, nie tylko w zastosowaniu do spraw naszego życia — że Swoimi tajemniczymi sposobami Bóg może nadzorować naszymi sprawami doczesnymi i naszą służbą Jemu i Jego sprawie; — ale i w ogólnym zastosowaniu do wszelkich duchowych prób i doświadczeń. Bóg, na przykład, zapewnia nas o Swej miłości, pieczy i ostatecznych wynikach wiernego postępowania wąską drogą, śladami Jezusa; lecz w międzyczasie On może dozwalać na różnego rodzaju próby, trudności i burze, zagrażające zniszczeniem naszego życia duchowego i wszelkich niebiańskich nadziei, pod naporem ciemnych chmur i wrogich pomruków szatańskich. Naszym obowiązkiem jest nie dozwolić aby oko naszej wiary miało zaciemnić się w takich groźnych warunkach. Serca nasze mają pozostać wierne Temu, który obiecał i który jest w stanie dotrzymać Swych obietnic. Przeto:-

"Chociaż huczą życia burze,
Trwożny odgłos groźnych fal;
Światło prawdy świeci w górze
I w niebiańską wzywa dal.
Chociaż wróg stawia przeszkody,
Z wąskiej ścieżki zepchnąć chce
Spieszmy mężnie do nagrody,
Tam kierujmy kroki swe."

BOSKA UBOCZNA OPIEKA

Orzeczenie: "Oto darował cię Bóg wszystkim, którzy płyną z tobą", jest pełnem znaczenia. Ono przywodzi nam na pamięć modlitwę Abrahama za Sodomą — że gdyby znalazło się chociaż pięciu sprawiedliwych, aby miasto zachowane było od zniszczenia. W słowach tych niema wszakże myśli o "ojcostwie Boga i braterstwie ludzi", jak to obecnie błędnie naucza wielu zacnych nauczycieli. Biblijna myśl jest przeciwna temu; a mianowicie: że na okręcie ziemskim znajdował się tylko jeden człowiek w synowskiej społeczności z Bogiem. Inni, bez względu na ich wrodzone cechy charakteru, nigdy nie znajdowali się w osobistej społeczności z Ojcem.

Inna myśl wynikająca z tych słów jest, że Boska opieka nad świętymi może okazać się też wielkim błogosławieństwem dla ich towarzyszy, chociażby ci byli ludźmi światowymi, nieodrodzonymi, jak to sprawa miała się w tym wypadku. Myśl ta może być szczególnie zastosowana do ziemskich rodzin osób poświęconych. Wierzący i poświęcony ojciec lub matka, są przedmiotami Boskiej opieki; albowiem o aniołach jest powiedziane, iż są "duchami usługującymi, którzy na posługę bywają posyłani dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają" (Żyd. 1:14); a służąc tym, przytrafia się często (mówimy to w znaczeniu i zastosowaniu ogólnym), że i członkowie ich rodzin, nie znajdujący się w społeczności z Bogiem przez poświęcenie, są do pewnego stopnia włączeni pod Boską opatrznościową opiekę.

Na innym miejscu Apostoł wykazuje, że pod niektórymi względami wierząca żona wywiera dodatni wpływ na męża; albo wierzący mąż na niewierzącą żonę, co się tyczy dzieci, bo inaczej działyki ich byłyby uznane nieczystymi (1 Kor. 7:14). Jest tu inna ilustracja tej samej ogólnej lekcji, że opieka Boska, chociaż szczególnie znajduje się nad świętymi, obejmuje też wszystko co dotyczy ich ogólnego dobra.

To nie koniecznie ma oznaczać ziemskie powodzenie, bogactwo, zachowanie od nieszczęść, od wypadków automobilowych, lub od rozbicia się okrętu itp., jak to stało się w wypadku Pawła, ale znaczy, że w pewnym sensie i stopniu, oni znajdują się pod pewną ochroną, jak i w tym wypadku: chociaż okręt uległ rozbiciu, Paweł i wszyscy jego towarzysze ochronieni byli od zagłady. Biermy z tej myśli pociechy tyle na ile możemy, rozumiejąc, że wszystkie rzeczy współdziałają ku dobremu wiernym Pańskim; a także ci co są im bliskimi i drogimi, są niezawodnie do pewnego stopnia uczestnikami błogosławieństw wynikłych z Boskiej nad nimi opieki.

GODNE UWAGI LEKCJE

Po otrzymaniu zapewnienia, że wszyscy znajdujący się na okręcie ocaleją od utonięcia, Apostoł

prędko oznajmił to współtowarzyszom, wyraził swoją wiarę w prawdziwość tego zapewnienia, spokojnie przystąpił do jedzenia swoich potraw i innych do tego zachęcał. Wszyscy zostali pocieszeni i niezawodnie mocno przejęci, nie tylko tym na co Apostoł zwrócił ich uwagę — mianowicie, że nieszczęście to spadło na nich z powodu ich nieusłuchania jego poprzedniej rady — ale także wyraźnymi dowodami Boskiej łaski nad nimi, że dane mu było zapewnienie iż wszyscy ocaleją.

Podobnie powinno być i z nami. Gdy dowiemy się o czymś dobrym, pocieszającym i orzeźwiającym dla nas, powinniśmy dzielić się tym z drugimi. Gdyby Apostoł zachował był tę informację w sekrecie to mogłoby oznaczać, że był samolubnym, albo też że nie miał dosyć wiary w to co było jemu przez anioła powiedziane. Lecz będąc życzliwym wobec wszystkich i posiadając zupełną wiarę i ufność w Bogu, on nie wahał się ani na chwilę oznajmić drugim o obiecany wybawieniu i oddał chwałę Bogu w tym, że nie przypisał tej znajomości sobie ale objawieniu od Boga. Możemy być pewni, że to przemówienie Pawła i jego silna wiara w to co mu było objawione, wywarły ogromne wrażenie na żołnierzach trzymających straż nad więźniami, jak i na całej załodze owego żaglowca. Kto mógłby zaprzeczyć, że w późniejszym czasie, ta wiara, odwaga i wzorowe zachowanie się Pawła podczas owej burzy, miały wielki wpływ na niektórych z owych dwustu siedemdziesięciu i pięciu towarzyszy? — może nawet niektórzy z nich ewentualnie pociągnięci zostali do Pana.

Tak powinno być i z każdym z nas. Powinniśmy być prędkimi do wyrażania drugim radości jaka jest w nas; do wyrażania sympatii wdychającemu stworzeniu. Współczucie z drugimi powinno pobudzać nas do wskazywania na Boskie obietnice, co do przychodzącego Królestwa Bożego i Jego błogosławieństw dla wszystkich rodzajów ziemi. Ktokolwiek nie oznajmia tego drugim, przy każdej nadarzającej się sposobności, daje dowody, że brak mu znajomości lub wiary w Boskie objawienie; albo też jest to dowodem jego samolubstwa, które uznania Pańskiego nie otrzyma a gdy nie zostanie pokonane, pozbawi go ostatecznie wszelkiego udziału w Królestwie.

NIEODPOWIEDNIM, PRAWDY NIE NARZUCANO

Inna myśl wylaniająca się z tej lekcji byłaby w tym, że nie jest nic powiedziane o podejmowaniu misyjnej pracy na owym okręcie. O Pawle, ani o Łukaszu, ani o Arystarchu nie jest powiedziane aby podejmowali jakiekolwiek wysiłki w tym względzie, z wyjątkiem tylko że ich zachowanie się było żywymi listami. Jest też prawdopodobnem, iż religijne usługi lub nabożeństwa były w owym czasie zabronione na okrętach. Jakkolwiek sprawy się miały, z ogólnego sposobu postępowania Apostoła zdaje się wynikać, że on wolał łowić ludzi raczej

w innych klasach społeczeństwa. W naszym zrozumieniu tej sprawy, ówczcześni żeglarze składali się przeważnie z mężczyzn nieumiejętnych i nieokrzeszanych. Nie ulega wątpliwości, że Apostoł chętnie opowiadałby prawdę swoim towarzyszom podróży, gdyby zauważył w nich uszy przychylne do słuchania — zgodnie ze słowami Pana: "Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha."

Że żeglarze ci nie byli w stanie odpowiednim do ocenienia i przyjęcia Ewangelii, uwidacznia się w naszej lekcji; albowiem samolubnie próbowali użyć jedyny bacik (łódź ratunkowa) znajdujący się na okręcie i na nim chcieli opuścić okręt a żołnierzy i więźniów byli gotowi pozostawić ich własnemu losowi.

Podobny duch samolubstwa nie przystoi takim, którzy zostali pomazani Duchem Bożym. Zupełne przeciwieństwo do tego widzimy w przychylnym i miłującym stanowisku, jakie Apostoł okazał wobec drugich, przy tej okazji. Podobna próba ujawnia nam, że i owi żołnierze nie byli z klasy gotowej do przyjęcia prawdy, bo gdy zauważyli, że okręt może uleść rozbiciu, a niektórzy więźniowie mogliby uciec, radzili ich pozabijać. "Szczodrobliwym o szczodrobliwości myśli i przy szczodrobliwości stać będzie". (Izaj. 32:8). Poświęceni Panu powinni być powodowani tym duchem, nie tylko dla tego, że zakosztowali Jego łaski i ducha, ale w dodatku powinni dopilnować aby duch ten w nich trwał i przejawiał się we wszystkich sprawach ich życia. Baczyć powinni aby budzących się w nich uczuć zaniejszych nie zagaszać, a raczej rozniecać je w sobie i rozwijać coraz więcej. W taki tylko sposób, przez posłuszeństwo do prawd i zasad, których uczymy się, możemy wzrastać w łasce i w znajomości.

Zdaje się że tylko setnik skorzystał nieco z owych doświadczeń. Tylko on umiał czytać ów żywy list z życia Apostoła, z pewną korzyścią dla siebie, bo chociaż może nie wiele sprzeciwiałby się zabiciu innych więźni, którzy niezawodnie byli niegodziwcami zasługującymi na śmierć, nie widział sposobu zrobienia wyjątku dla Pawła, przeto dla niego wszyscy więźniowie zachowani byli przy życiu.

NASZE WSPÓŁDZIAŁANIE KONIECZNE

Pomimo Boskiego zapewnienia, że wszyscy znajdujący się na okręcie będą zachowani przy życiu, Apostoł uznał za właściwe aby współdziałać z tą obietnicą. Gdy więc zauważył, iż żeglarze chcieli umknąć w małej łodzi a pasażerów pozostawić w nieudolności kierowania okrętem i w zupełności na łasce wzburzonego morza, Paweł zawiadomił o tym setnika, wskazując na konieczność właściwej ostrożności i współdziałania, aby przez to okazali się godnymi spełnienia się Boskiej obietnicy.

Podobnie i my wszyscy rozumieć powinniśmy że aby Boskie łaskawe obietnice mogły być wy-

pełnione, nam też potrzeba coś czynić. W sprawach naszego życia doczesnego On obiecał że chleb i woda będą nam zapewnione; lecz to nie znaczy iż możemy zaniedbywać właściwych starań i sposobności aby takowe zdobyć sobie. Bóg obiecał nam też dział w przyszłym Królestwie, lecz od nas zależy abyśmy to powołanie i wybranie sobie zapewnili. Bóg jest najzupełniej zdolnym i chętnym dokonać Swej części w każdej sprawie, lecz jest to dla naszej korzyści, że On wzywa i nas, abyśmy wiarę naszą udowodnili uczynkami — naszym współdziałaniem z Jego rozumnymi sposobami i drogami. On nie spodziewa się od nas cudów, lecz spodziewa się od nas tego co uczynić możemy, tak w sprawach doczesnych jak i wiecznych.

Z czasem przepowiednie Apostoła ziściły się i wszyscy znajdujący się na okręcie wydostali się na ląd, jedni wpływ a inni trzymając się części rozbitego okrętu. Zauważamy znowu, że po wydostaniu się na ląd, Apostoł nie proponował religijnego nabożeństwa; nie silił się aby tych ludzi duchowo podniecić, ale posługiwał się ewangelicznymi metodami, jakie Pan jemu zalecił, a mianowicie: "Przyjdźcie a rozpierajmy się z sobą" (Izaj. 1:18) — usiądźcie wpierw, obliczcie kosztą uczniostwa i jeśli jesteście gotowi zapłacić stawioną cenę, "weźmijcie krzyż swój i naśladujcie Mnie". — Mat. 16:24.

Gdyby w wybieraniu wiernych Pańskich z tego świata, te metody Boskie były nadal stosowane to mniej byłoby chrześcijan nominalnych, lecz, naszym zdaniem, nie byłoby mniej prawdziwych. Czas do nawrócenia świata jeszcze nie nadszedł; stąd i modlitwą naszego Pana było: "Nie za światem proszę, ale za tymi któreś Mi dał — aby byli jedno" — aby (ostatecznie, w słusznym czasie) "świat (też) uwierzył". — Jan 17:9-21.

Wybieranie klasy królewskiej jest w warunkach niekorzystnych, które mają tę klasę najzupełniej doświadczyć a drogę zbawienia tego uczynić tak wąską, że mało ją znajduje a jeszcze mniej chce nią kroczyć aż do końca. Gdy słuszny Boski czas dla świata nadejdzie, moce niebiańskie i ziemskie będą współdziałać z uwielbionym Kościołem w uczynieniu Ewangelii tak wyraźnej dla umysłów ludzkich, że i głupi ją pojmie i nie zbłądzi. — Izaj. 35:8-10.

Na ile zapiski wskazują, Apostoł i jego towarzysze nie rozpoczynali pracy misyjnej pomiędzy barbarzyńcami zamieszkałymi na owej wyspie, ani pomiędzy żołnierzami i żeglarzami, w towarzystwie których musieli tam zimować. Nie pozostawili tam zboru — z czego możemy wnosić, że nie znaleźli tam usz ku słuchaniu. Możemy brać z tego naukę, aby nie spodziewać się w tym czasie nawrócenia świata, lub czegoś podobnego. Spodziewać się wszakże możemy, że Swoją prawdą Pan wyszuka dostateczną ilość takich co dopełnią klasę Kościoła.

a następnie, wyposażeni mocą i autorytetem Królestwa, ustanowią na ziemi sprawiedliwość i sprawią, że znajomością Pańską napelniona będzie

wszystka ziemia, zgodnie z obietnicą daną Abrahamowi. — Gal. 3:29.

W. T. 3204—1903.

PIERWSZE PRZEŚLADOWANIE

LEKCJA Z DZIEJÓW APOSTOLSKICH 4:1-12.

"Nie masz w żadnym innym zbawienia; albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni". — W. 12.

ROZRUCH spowodowany uzdrowieniem chromego przez Jakuba i Jana, i ich kazaniem do zgromadzonej rzeszy, sprowadził na apostołów nową trudność. Kapłani, których służba doznała pewnej przeszkody z powodu owego rozruchu, zostali oburzeni na tych, którzy przez dokonanie tego cudu odciągnęli uwagę ludu od nich i od ich służby a zwrócili ją ku sobie. Zaniepokojona również została straż kościelna, której obowiązkiem było zachować pokój. To też nadzorcy straży, przystąpiwszy do Apostołów i zainteresowanej rzeszy, zaarrestowali tych którzy byli przedmiotem tego zamieszania, aby sprawa ta mogła być bliżej zbadana. Miało się już ku wieczorowi a więc było zapóźno aby zwołać radę sądową; zatem apostołowie, wraz z onym uzdrowionym, zamknięci zostali do więzienia, nie jako przestępcy, ale dla przeprowadzenia śledztwa. W takich okolicznościach ci uwięzieni mogli niepokoić się takimi myślami: Być może, że Bogu nie podobało się to cośmy uczynili, więc dozwolił abyśmy byli uwięzieni. Nie wiadomo co nas może spotkać jutro; albowiem ci, którzy ukrzyżowali Jezusa, mogą i nas ukrzyżować.

Albo też, tracąc wiarę coraz więcej, oni mogli rozumować w taki sposób: Jakie właściwie prawo mamy wnosić, że Bóg miał cośkolwiek do czynienia z tą sprawą? Jesteśmy przecież ludźmi, jak wszyscy inni; odkryliśmy tylko jakiś nowy sposób działania pewnych praw naturalnych ku uzdrowieniu chorych. Bóg widocznie nie ma z tym nic do czynienia, bo gdyby miał to przecież nie dozwoliłby na zaarrestowanie nas w czasie gdy staraliśmy się Jemu służyć i głosić Ewangelię. Możemy jednak być nieomal pewni, że myśli i słowa Apostołów przybrały w zupełności inny kierunek. Pełni wiary w Boga, oni niezawodnie rozmawiali między sobą w taki mniejwięcej sposób: Nie wiemy na razie jakie są Boskie zamiary względem nas w tych okolicznościach nieprzyjaznych. Możemy jednak mieć tę pewność, że w jakiś sposób On użyje te okoliczności dla Swojej sprawy i dla rozszerzenia prawdy.

Faktycznie, przez to pozorne nieszczęście, Bóg widocznie zamierzył dostarczyć apostołom tym większej sposobności świadczenia o prawdzie w następ-

nym dniu, ludziom takim jakich w żaden inny sposób nie mogliby osiągnąć, to jest kapłanom i przedniejszym z ludu — członkom Sanchedrynu i wszystkim, którzy zgromadzili się na ich sesję. Gdy następnego poranka Sanchedryn rozpoczął swoje dochodzenia, w gronie jego siedemdziesięciu członków, przedstawiciele najprzedniejszych sfer społeczeństwa żydowskiego, znajdowali się także Ananasz, najwyższy kapłan i Kaifasz, jego syn, którzy około dwa miesiące przedtem przewodniczyli radzie, która sadziła samego Chrystusa Pana. Mimo to jednak Apostołowie widocznie byli przerażeni powagą tej rady sądowej. Pan widocznie dotrzymał tego co im naprzd przepowiedział — "Będą wydawać was do rady i w zgromadzeniach swoich was biczować będą. Także przed starostów i przed królów wodzeni będziecie dla imienia Mego. Ale gdy was podadzą, nie troszczcie się jak i co byście mówili; albowiem wam dano będzie onejże godziny co byście mówili" (Mat. 10:17-20). Że Piotr, jako mówca tej gromadki był zasilony mocą nadnaturalną, wyrażone jest w tym określeniu, że on był "pełen Ducha świętego".

FARYZEUSZOWIE A SADYCEUSZOWIE

Nie od rzeczy będzie zauważyć, że partią żydowską, która najzawzięciej prześladowała Jezusa, była sektą Faryzeuszów — grupa uważana za mężów świętobliwych, którzy znienawidzili Jezusa za Jego publiczne napiętnowanie ich obłudy. Sadyceuszowie byli mniej zainteresowani w prześladowaniu Jezusa. Apostołowie zaś, prześladowani byli przeważnie przez Sadyceuszów. Ludzie ci prawie wcale nie zasługiwali na miano grupy religijnej; albowiem nie wierzyli w zmartwychwstanie i zaprzeczali istnieniu istot duchowych, a zatem wyznanie ich było tylko religią życia doczesnego. Sadyceuszowie byli właściwie ówczesną żydowską partią polityczną, ponieważ agitowali za harmonijnym współdziałaniem z władzą Rzymską. Historia mówi, że najwyższy kapłan, jego rodzina, jak i większość osób wpływowych, byli Sadyceuszami. Byłoby więc zrozumiałem, że kazania o zmartwychwstaniu Jezusa i o jakiejś duchowej mocy, którą Apostołowie mogli uzdrowić chromego od urodzenia, byłyby bardzo drażliwymi dla Sadyceuszów, ponieważ kazania takie byłyby wyraźnym przeciwieństwem do ich wierzeń i nauk.

Warto zauważyć tu jak i w innych Pismach, że jednym z głównych zarysów Ewangelii głoszonej przez Apostołów była nauka o zmartwychwstaniu — że Chrystus zmartwychpowstał i że przez Niego w słusznym czasie, powstaną z grobów nie tylko ci co wierzyli w Niego, ale że ostatecznie cała ludzkość będzie uwolniona z śmierci — aby każdy mógł dostąpić zupełnej miary sądu, czyli próby ku wiecznemu żywotowi, co zapewnionem zostało ofiarą Chrystusową. Nie dziw więc, że Sadyceusowie najbardziej nienawidzili tę naukę, która sprzeciwiała się ich poglądom i w pewnej mierze popierała ich przeciwników religijnych — Faryzeuszów.

Dziwnem mogłoby wydawać się, że sąd był zwołany w sprawie uleczenia chromego. Lecz celem tego było zapewne aby, o ile możliwe, potępić Apostołów za praktykowanie czarnoksięstwa, czarnej magii; albowiem, według zakonu czarownik, cudotwórca, czyli czarnoksiężnik, zadający się z duchami, miał być uśmiercony.

ODWAGA ŚW. PIOTRA

Gdyby Piotr był przejęty obawą to nie mówiłby tak jak przemówił wobec tego sądu; gdyby zaś był wyniosłym i chełpliwym to przemówiłby inaczej — przemówiłby zapewne zarozumiale, nierozsądnie, popędliwie. Będąc wszakże napełniony duchem świętym, duchem skromności, cierpliwości, łagodności i braterskiej uprzejmości, i miarkując swoje słowa tymże duchem, przemówienie jego było rozsądne i piękne, proste a jednak stanowcze i odważne. Wstępne zdanie tego przemówienia zawierało w sobie może nieco łagodnej ironii co do sądzenia ich za wyświadczone dobrodziejstwo, lecz zaraz po tym zdaniu położył nacisk, jak to czynił i przy innych okazjach, że to cudowne uleczenie nie było dokonane jego mocą, ani mocą jego towarzysza, Jana, ale w imieniu, czyli z autorytetu i w mocy Jezusa Chrystusa Nazareńskiego.

Znowu nie wstydział się powtórzyć, że Ten, którego on wyznawał był pogardliwie nazywany Nazareńczykiem; nie wstydział się wyznać publicznie, że Ten, którego on naśladował, ukrzyżowany był jako zwodziciel. Mówiąc im prawdziwie i otwarcie, że ten sam Sanhedryn przyczynił się do uśmiercenia Jezusa, wyłożył im tę prawdę bez mściwości i gorczy.

Piotr wskazał na fakt, że Bóg, wzbudziwszy Jezusa z martwych, dostarczył dowodu, że Sanhedryn popełnił wielką omyłkę w potępieniu Go i skazaniu na śmierć; i bez dalszego rozwodzenia się nad tą kwestią zapewnił swoich słuchaczy, że Ten Jezus, którego oni odrzucili i ukrzyżowali, jest naznaczonym od Boga "kamieniem węgielnym" onej wielkiej Świątyni, którą Bóg Sam obiecał zbudować. Tym sposobem on zwrócił uwagę na znany im Psalm Mesjański (118:22), wskazał, że Pismo to zostało wypełnione w Chrystusie, przy czym o-

świadczył, że "nie masz w żadnym innym zbawienia". Orzeczenie "zbawienie" dla jego słuchaczy było w znaczeniu wybawienia dla narodu żydowskiego, za którym czekali i tęsknili; a więc byłoby to narodowe i osobiste zbawienie w Królestwie Bożym.

ZNACZENIE APOSTOLSKIEGO OŚWIADCZENIA

Zauważmy też natchnione oświadczenie Apostoła: "Albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez któregośmy mogli być zbawieni". To byłoby bardzo trudną nauką do przyjęcia przez jego słuchaczy. Znaczyłoby to najzupełniejszy przewrót w ich nadziejach, celach, planach i działaniach. Znaczyłoby, że we wszystkich swoich oczekiwaniach oni byli w błędzie. Znaczyłoby też, że jako nauczyciele oni źle tłumaczyli Boskie zamysły a tym samym zwodzili lud. Cel Apostoła jednak był wyraźny. Właściwym było aby sprawę tę wyłożył jaknajdobitniej, bez ogródki, aby słuchacze jego mieli jasne świadectwo prawdy.

Słowa Apostoła są "twardą mową" także i dziś, w kościele nominalnym. Błędne nauki zostały wprowadzone i nierozsądne pojęcia ustaliły się w umysłach chrześcijan. Niektórzy mówią: To oświadczenie nie może być prawdziwe, bo gdyby było, to wszyscy poganie byliby straceni na wieki. Gdyby to było prawdą to znaczyłoby, że wielu z naszych przyjaciół, krewnych i bliźnich, którzy nie uwierzyli w imię Jezusa i nie przyjęli Go za swego Zbawiciela, byliby straceni; a przez stracenie rozumieją, że poszliby na wieczne męki. W taki to sposób, błędne nauki zaciemniają prawdę i sprzeciwiają się jej.

Jak piękne jednak i zrozumiałe byłyby słowa Apostoła, gdyby były przyjmowane tak jak one są; gdyby wszyscy mogli zrozumieć, że cały świat był już stracony, potępiony, przez nieposłuszeństwo jednego; zasądzony na śmierć i zamierający. Oświadczenie świętego Piotra znaczy, że tylko ci co przyjmują Jezusa, wchodzą pod warunki jednego zbawienia przygotowanego przez Boga; a że Jezus "za wszystkich śmierci skosztował" wynika z tego, iż w słusznym u Boga czasie, każdy człowiek musi dostąpić sposobności usłyszenia o tym imieniu i przyjęcia tego jedynego zbawienia. Według Pisma świętego, sposobność taka nastąpi w Tysiącleciu, kiedy znajomością Pańską napełniona będzie cała ziemia i "wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione", przez chwalebnego Chrystusa i Jego uwielbiony Kościół — duchowe nasienie Abrahama. — Gal. 3:16, 29; Jer. 31:34.

ZNACZENIE SŁOWA "ZBAWIENIE"

Zaćmieni nierozsądnymi naukami średniowiecza, wielu mieniących się ludem Bożym spierają się dziś na temat zbawienia, czy zbawionych będzie

dużo, czy mało. Nie dostrzegają że większa część co do Boskiego planu zbawienia nastąpi po wybraniu i uwielbieniu Kościoła. Mnierając, że z życiem obecnym kończy się sposobność każdego, wielu dochodzi do przekonania że Apostoł mylił się w swoim oświadczeniu; że zamiast jednego imienia danego w celu zbawienia, danych jest wiele imion — włączając w to także imiona pogańskich bóstw i nauczycieli. Tacy nie dostrzegają Okupu i jego ważności jako podłoża do jakiegokolwiek wartościowej i pomocnej nauki. Stąd ludź się nadzieją, że usługi Konfucjusza i innych wyjdą im w jakiś sposób ku zbawieniu, bez Chrystusa, o którym Pismo święte mówi, że jest jedynym od Boga naznaczonym Zbawicielem dla całego świata — i o którym święty Piotr, pod natchnieniem Ducha świętego powiedział, że tylko w Jego imieniu zbawienie może być osiągnięte, jeżeli wogóle ktoś ma być zbawiony. Te mylne nadzieje odwracają oczy wielu, tak że przestają wyglądać za owym obiecany „Słońcem Sprawiedliwości”, którego promienia mają wnet oświecić i ubłogosławić wszystkich. — Mal. 4:2.

Próba świętych przy końcu tego wieku przechodzi właśnie około tych zasad — wiara lub też niewiara w świadectwa dane nam od Boga, przez Jego Syna i wybranych dwunastu Apostołów. Ci co pozostaną wiernymi Słowu Bożemu, okażą się zwycięzcami; ci zaś, którzy ulegną teoriom ludzkim, źle używanej mądrości, potkną się i odłączeni zostaną od prawdziwej pszenicy, która wnet będzie zebrana do gumna Pańskiego. Dziękujemy Bogu że to potknięcie się i popadnięcie w niewiarę nie oznacza wtórej śmierci dla wszystkich potykających się; albowiem w czasie obecnym mało jest takich, którzy mieli dosyć światła i sposobności aby mogli zasługiwać na wtórą śmierć. Mało było takich, których próba byłaby zupełna.

Powinniśmy jednak rozsądzać samych siebie uważnie i nie łudzić się fałszywą nadzieją. Jeżeli jesteśmy z tych kilku uprzywilejowanych, którzy zakosztowali dobrego Słowa Bożego i stali się uczestnikami Ducha świętego, to powinniśmy pamiętać o przestrodze Apostoła, że ci, co łask tych doznali, gdyby odpadli, przyjęliby łaskę Bożą na darmo, a przeto nie znaleźliby już miejsca pokuty. — Żyd. 10:29.

W. T. 2939 - 1902.

DZIAŁ INFORMACYJNY

AUTORSTWO I WIAROGODNOŚĆ PISMA ŚWIĘTEGO

(Ciąg dalszy).

Uboczna wartość starych manuskryptów: — „Mając takie zrozumienie i intencje” — mówi dalej Tischendorf — „piszący spędził około trzydziści lat swego życia na przeglądaniu bibliotek nie tylko w Europie ale i w nieznanach zakonach wschodnich w Afryce i w Azji, w poszukiwaniu za najstarszymi manuskryptami Pisma Świętego, czyniąc wszystko co było w jego mocy, aby najważniejsze z tych dokumentów zebrać i opublikować, dla korzyści obecnych, jak i przyszłych generacji, aby tym sposobem oryginalny tekst świętych pisarzy ustalić jaknajważniejszym zbadaniem tej sprawy.

„Pierwszym z tych trzech wspomnianych ważnych manuskryptów posiadanych w Europie, jest kodeks Watykański. Kiedy i skąd manuskrypt ten dostał się do biblioteki watykańskiej nie jest wiadomem, lecz widnieje on w katalogu kolekcji dzieł tam znajdujących się, który to katalog datuje się od roku 1475. Manuskrypt ten obejmuje Stary jak i Nowy Testament. Z Nowego Testamentu znajdują się tam cztery Ewangelie, Dzieje Apostolskie, siedm listów katolickich, dziewięć listów Św. Pawła i list do Żydów, aż do rozdziału dziewiątego i wiersza 14, od którego to wiersza dalsze części Nowego Testamentu brakuje. Zatem brakuje nie tylko kilka rozdziałów listu do Żydów ale i listów do Tymoteusza, Tytusa i Filemona oraz Księgi Objawienia. Pewne szczegóły pisowni, układ manuskryptu, cha-

rakter tekstu — a szczególnie pewnych części dodatkowych — wszystko to zdaje się wskazywać, że kodeks ten napisany i zebrany był w czwartym stuleciu.

„Drugi: „Kodeks Aleksandryjski,” podarowany był królowi Karolowi Pierwszemu, w r. 1623, przez Cyryla Lucar, patriarchę Konstantynopolitańskiego, który nabył go w Aleksandrii, gdzie poprzednio był patriarchą i skąd manuskrypt ten otrzymał swoją nazwę. Obejmuje on, tak Stary jak i Nowy Testament; lecz w Nowym, brak następujących części: — Mateusza 1:1 do 25:6; Jana 6:50 do 8:52; 2 Kor. 4:13 do 12:6. Wiek tego manuskryptu zdaje się sięgać do połowy piątego stulecia.

„Trzeci: „Kodeks Synaicki” znaleziony był przez samego profesora Tischendorfa, który pisał o tym następująco: „Przywilejem moim było znaleźć ten manuskrypt w latach 1844 i 1859, w klasztorze Św. Katarzyny, na górze Synai. W r. 1859 przywiozłem ten manuskrypt do Rosji i oddałem go Carowi Aleksandrowi Drugiemu, z którego polecenia podjąłem swoją drugą podróż na Wschód. Manuskrypt ten obejmuje cały Stary i Nowy Testament — nie brakuje ani jednej kartki. Wszystkie szczegóły dopomagające do ustalenia wieku tych rękopisów wskazują, że Kodeks Synaicki napisany był prawdopodobnie w połowie czwartego stulecia. Dowody wskazujące na wiek tego manuskryptu są wy-

rażniejsze aniżeli te, które wysuwane są na poparcie prawdziwości Kodeksu Watykańskiego. Jest nawet bardzo prawdopodobnym, że Kodeks Synaicki jest jednym z owych pięćdziesięciu kopii, jakie Cesarz Konstantyn, w r. 331, rozkazał napisać dla Bizantymu (obecnie "Istanbul"), pod nadzorem Euzebiusza z Cesarei (czego nie możnaby powiedzieć o Kodeksie Watykańskim). O Kodeksie Synaickim można z natury rzeczy wnosić, że posłany był z Bizantymu do mnichów zakonu Św. Katarzyny, przez Cesarza Justiniana, założyciela tegoż zakonu. Cały ten Kodeks był opublikowany przez jego odkrywcę, z rozkazu Cara Rosyjskiego, w r. 1862, z jaknajskrupulatniejszą akuracnością i w prawdziwie wspaniałej formie; a Nowy Testament tegóż Kodeksu wydany był w r. 1863 i 1865, w formie zmniejszonej, odpowiedniej do przenoszenia.

"Ze szczegółów tych i badań zdaje się wynikać, że z tych trzech ważnych manuskryptów, pierwsze miejsce co do wieku i rozmiaru zajmuje Kodeks Synaicki, drugie Watykański a trzecie Aleksandryjski. Porządek ten jest w zupełności potwierdzony tekstem w nich ujawnionym, który nie tylko, że jest takim jaki był w użyciu na Wschodzie w czasie gdy Kodeksy te były przepisywane, ale, jako pisane przez kopistów Aleksandryjskich (którzy nie będąc znawcami języka greckiego, nie doświadczały pokusy, aby go poprawiać), zachowały najwyższy stopień wierności do tekstów przyjętych

przez większość chrześcijaństwa w trzecim i drugim stuleciu. Dowodem tego jest ich zgodność z najstarszymi tłumaczeniami i charakterem pisma t. zw. Italik (kursywa), używanym w drugim stuleciu w prokonsularnej Afryce; w syraickich Ewangeliach tej samej daty, które niezadawno temu przewieziono zostały z klasztorów puszczy Nitriańskiej do muzeum Brytyjskiego; i w przekładach Koptycznych trzeciego stulecia. Prawdziwość tych manuskryptów potwierdzona też jest ich zgodnością z orzeczeniami najstarszych Ojców takich jak Irenaeusza, Tertulliana, Klementa i Origena.

"Uwagi te stosują się do Kodeksu Synaickiego, który tekst jest bardzo zbliżony do przekładów kursywnych — więcej aniżeli stosuje się do manuskryptu Watykańskiego a jeszcze więcej aniżeli do Aleksandryjskiego, który jednak jest bardziej wartościowy w *Dziejach Apostolskich*, w *Listach* i w *Objawieniu*, aniżeli w *Ewangeliach*.

"Żadne starożytne dzieło klasycznej literatury greckiej nie może udowodnić czystości i akuracności swego tekstu, tak poważnymi i oryginalnymi rękopisami jak są manuskrypty Synaicki, Watykański i Aleksandryjski. Że dowody takie są dostarczone względem Księgi, która jest uznana za najważniejszą i najświętszą na świecie, powinno być sprawą jaknajgłębszej wdzięczności ku Bogu."

W. T. 1146—1889.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

DROGA ŻYCIA LUB ŚMIERCI

"Mądrość ostrożnego jest rozumieć drogę swoją, ale głupstwo niemądrych jest zwodnicze". — Przyp. Sal. 14:8. — Popr. tłumaczenie.

Wiersz powyższy ma bliską styczność z dwunastym wierszem tego samego rozdziału, który to wiersz był przedmiotem naszego poprzedniego rozważania. Zauważyliśmy tam że orzeczenie: "Zdaje się czasami droga być dobra człowiekowi; wszakże dokończenie jej jest drogą śmierci" (Przyp. Sal. 14:12), w pewnym stopniu może być zastosowane do obecnego życia doczesnego i tak je też zastosowaliśmy w poprzedniej lekcji. Tu będziemy zastanawiali się nad tą sprawą z duchowego punktu zapatrywania; albowiem wierzymy, że w wieku ewangelicznym, dla poświęconych chrześcijan, przypowieść ta dotyczy duchowej drogi żywota, o której prorokował Psalmista Pański a Św. Piotr apostoł, po zesłaniu Ducha świętego, zastosował to proroctwo do zmartwychwstałego Pana, Wodza zbawienia naszego. Czytamy: "Oznajmiłeś mi drogi żywota a napełniasz mię radością przed obliczem Twoim". — Dzie. Ap. 2:28; Ps. 16:11.

Jeżeli tedy proroctwo Psalmu (16:8-11) stosuje się do naszego Pana, jak dowodził święty Piotr, to stawiamy pytanie: O jakiej drodze żywota jest mowa? oraz: kiedy i w jaki sposób droga ta była oznajmiona Jezusowi? On Sam powiedział, że nie zstąpił z nieba aby czynił wolę Swoją, ale Onego, który Go posłał; a wolą Te-

go, który Go posłał było, aby każdy kto widzi (pozna) Syna Bożego a uwierzy w Niego, miał żywot wieczny (Jan 6:38, 40). Powiedział również, że on nie przyszedł na ziemię (jako człowiek) "aby Mu służyło, ale aby służył i dał duszę Swoją na Okup za wielu"; a także: "Bo przyszedł Syn człowieczy aby szukał i zachował, co było zgineło" (Mat. 20:28; Łuk. 19:10). Z tych i z wielu innych Pism wynika, że kiedy nasz Pan był jeszcze Słowem (Logos'em) u Ojca, dana Mu była propozycja podjęcia dzieła wybawienia człowieka (Adama) i całej jego rodziny z niewoli grzechu i śmierci. To też gdy był na ziemi jako człowiek, powiedział przy pewnej okazji: "Jamci jest drzwiami, jeżeli kto przez Mnie wnikdzie, zbawiony będzie Jam przyszedł aby (owce) żywot miały i obficie miały. Jam jest on dobry pasterz: dobry pasterz duszę swoją kładzie za owce". "Jako Mnie zna Ojciec i Ja znam Ojca i duszę Moją kładę za owce". — Jan 10:9-11, 15.

Zapewne iż w znaczeniu ogólnym, plan wybawienia ludzkości z grzechu i śmierci, drogą okupu, przez zastępcę, oznajmiony był Jednorodzonemu jeszcze w czasie gdy był duchową istotą u Ojca — i On, w miłości i posłuszeństwie do Ojca i z miłości do ludzkości wyraził gotowość współdziałania z Ojcem w tymże planie. W tym kryje się treść Pańskiego orzeczenia: "Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny. Boć Syna Swego (w formie człowieka)

Bóg nie posłał na świat aby sądził świat, ale aby świat był zbawiony przezeń". — Jan 3:16, 17.

Jednakowoż szczegóły Boskiego planu zbawienia — onej drogi żywota dla ludzkości — ile to miało kosztować Jezusa i t. d., oznajmione Mu były dokładniej, gdy już był człowiekiem, a najdokładniej, dopiero wtedy gdy już uczynił ze Siebie ofiarę za grzech przy Jordanie i gdy następnie, będąc oświecony Duchem świętym, przez czterdzieści dni i nocy, na odosobnieniu, rozważał Pisma, które o Nim i o Jego dziele mówiły. Zrozumiał wtedy, że droga żywota dla kogokolwiek z ludzi, może być otworzona tylko przez podjęcie i wierne przejście aż do końca drogi krzyżowej przez Niego i przez grono współtowarzyszów Jego, którzy wraz z Nim odziedziczyć mają Królestwo i, jako duchowe nasienie Abrahamowe, błogosławić mają wszystkie rodzaje ziemi, w czasach restytucji, czyli "naprawienia wszystkich rzeczy". Prawdy te wyrażone są w wielu Pismach Starego jak i Nowego Testamentu, z których kilka przytaczamy: — Ps. 16:9-11; 40:7-9; 45:8-18; Izaj. 9:6, 7; 11:1-10; 25:6-9; 35:1-10; 52:13-15; 53:1-12; 61:1-3; 65:17-25; Dan. 2:44; 7:26, 27; Łuk. 1:30-33; Jan 17:9, 18-24; Dzie. Ap. 2:25-36; 3:18-24; Rzym. 8:14-23; 11:25-36; 1 Kor. 15:12-28; Gal. 3:8, 26-29; Ef. 1:3-14, 21-23; 1 Piotra 5:4, 6; 2 Piotra 1:4-11; 1 Jana 3:1-3; Obj. 2:10, 26, 27; 3:21; 5:9, 10; 14:1-5; 20:6.

Pisma te i inne uczą, że przez Chrystusa i wybrany Kościół Jego, przygotowana i w słusznym czasie otworzona będzie droga żywota dla odkupionej ludzkości. Będzie to droga święta, wyprostowana, ułatwiona, tak że "i głupi nawet nie zbłądzą" (Izaj. 35:8-10). Lecz dla naśladowców Chrystusa, w całym wieku ewangelicznym, "ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; a mało ich jest, którzy ją znajdują" (Mat. 7:14). Jest to wąska droga samoupokorzenia, samoofiary, zaparcia samego siebie i t. d., którą kroczył nasz Zbawiciel i do wstąpienia na którą zaprosił Swoich uczni (Mat. 11:29; 16:24, 25). Jest to stawienie samego siebie ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu (Rzym. 12:1; 1 Piotra 2:4, 5); aby, za przykładem Jezusa, poświęcić swoje obecne, a także przyszłe (kupione i przypisane nam przez Chrystusa) korzyści ziemskie, by tym sposobem mieć udział z Nim, teraz w Jego cierpieniach a w przyszłości w Jego dziedzictwie i dziele niebiańskim. — Jan 12:26; Rzym. 8:16-18; 2 Kor. 4:16-18; Ef. 1:3-14; 2 Tym. 2:12; 1 P. 1:3-5, 10-12; 2 P. 1:3-11; 1 Jana 3:1-3; Obj. 3:21, 22:6.

Do tej to drogi i do klasy poświęconych dzieł Bożych, stosowane są liczne wzmianki Mędrcy Pańskie-

go o drodze lub drogach, jak wynika to dość wyraźnie z Przyp. 23:26, gdzie czytamy: "Synu mój, daj mi serce twoje a oczy twoje niechaj strzegą dróg moich". Do takiego, który to uczynił — który oddał swoje serce Bogu, gdy zawarł z Nim przymierze przy ofierze (Ps. 50:5) — i całym sercem trwa w tym przymierzu, zastosowana jest pierwsza część naszego tekstu: "Mądrością ostrożnego jest rozumieć drogę swoją". Otrożny, wier-ny i rozumny, "drogę żywota ma ku górze (ku niebu)" (Przyp. 15:24); albowiem ci, którzy są w Chrystusie, "tego co jest w górze szukają" i "o tym co jest w górze myślą, a nie o tym co jest na ziemi". Tacy rozumieją, że dla nadziei ziemskich, oni umarli; a "życie ich skryte jest w Chrystusie w Bogu. Ale gdy się Chrystus on żywot ich pokaże, tedy i oni okażą się w chwale". "Albowiem stali się uczestnikami Chrystusa, jeżeli tylko początek tego gruntu aż do końca statecznie zachowają". — Kol. 3:1-4; Żyd. 3:14.

Do takich zaś, którzy będąc na wąskiej drodze, zaczynają myśleć o innych drogach — zaczynają schraniać się i cofać z drogi poświęceń; zaczynają myśleć i pożądać tego co jest i co będzie "na ziemi" — Pan, przez usta Mędrcy Swojego, wygłasza takie przestrogi: "Słuchajcie mnie teraz, synowie! albowiem błogosławieni, którzy strzegą dróg moich. Słuchajcie ćwiczenia, nabywajcie rozumu a nie cofajcie się... Bo kto mię znajduje, znajduje żywot i otrzymuje łaskę od Pana; ale kto grzeszy przeciwko mnie, krzywdę czyni duszy swojej; wszyscy, którzy mię nienawidzą, miłują śmierć". "Karanie srogie należy temu, co opuszcza drogę (poświęcenia); a kto ma w nienawiści karność, umrze". "Człowiek błądzący z drogi mądrości, w zebraniu umarłych odpoczywać będzie". — Przyp. 8:32-36; 15:10; 21:16.

W podobnym duchu przestrogi i napomnienia pisze Apostoł: "Mając tedy, bracia, wolność (przywilej) wniknąć do świątyni przez krew Jezusową (drogą nową do żywota, którą nam poświęcił przez zasłonę, to jest przez ciało Swoje); i Kapłana wielkiego nad domem Bożym; przystąpmyż z prawdziwym sercem, w zupełności wiary... trzymajmy wyznanie nadziei nie chwiejące się; boć wierny jest Ten, który obiecał". "Przetoż nie odrzucajcie ułności waszej, która ma wielką zapłatę; albowiem cierpliwości wam potrzeba, abyście wole Bożą czyniąc, odnieśli obietnicę. Boć jeszcze bardzo, bardzo maluczko a Ten, który ma przyjść (po Swoją oblubienicę), przyjdzie a nie omieszka... a jeżeli kto schraniał się, nie kocha się w nim dusza moja. Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy schraniają się ku zginieniu, ale z tych, którzy wierzą ku pozyskaniu duszy". — Żyd. 10:19-23, 35-39.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie:—W Straży z r. 1956, w art. "Przystojność i porządek", na str. 136, jest wzmianka o systematycznym zarządzaniu. Czy to ma znaczyć systematyczną organizację, czy też co innego? Prosimy pojąć, na łamach Straży, szczególnie znaczenie słowa "systematyczna", lub "systematycznie".

Odpowiedź:—Wyrazy te pochodzą od wyrazu "system", który jest pochodzenia greckiego i stosowany być może do wszelkich działań uporządkowanych w harmonijną całość. Może to być zbiór zasad tworzących jaką doktrynę; zbiór praw jakiej czynności, kierujących wykonaniem na podstawie obmyślnego i na racjonalnych zasadach opartego planu itp. Zatem "systematyczne zarządzanie", właściwie oznacza systematyczną organizację; albowiem słowo "organizacja" jest pochodzenia łacińskiego i w określeniu czysto polskim zna-

czy: urządzenie, układ, formę ~~urządzenia~~ gospodarstwa, stowarzyszenia, rządu, kraju, wojska lub całego społeczeństwa.

W artykule wspomnianym przez pytającego jest właśnie opis pierwotnych, przez Jezusa i Apostołów ustanowionych i zalecanych reguł, praw i zasad, według jakich miały formować się, rządzić i postępować zbory, czyli zgromadzenia prawdziwych naśladowców Chrystusa Pana — Jego Kościół. Zatem, według obecnego określenia tej sprawy, artykuł wspomniany traktuje o systematycznej organizacji Kościoła Chrystusowego — o właściwym, biblijnym porządku, jakim rządzić się powinny poszczególne zgromadzenia ludu Pańskiego — a także całe zrzeczenie — Kościół.

Pytanie:—W pismach naszych pojaśniane było nieraz, że data narodzenia Pańskiego, według obliczeń chro-

nologicznych, nie przypada na 25 grudnia, ale na początku października. Cemu tedy bracia i siostry idą za przykładem innych, obchodzą Święto Gwiazdki, posyłają jedni drugim kartki z życzeniami, podarki itd. Czy nie znaczy to, że czynimy coś w co absolutnie nie wierzymy?

Odpowiedź:—Gdy w artykułach napisanych, czy to przez br. Russell'a, czy przez innych braci, czyniona była wzmianka, że dzień 25 grudnia nie jest akuratną rocznicą narodzenia Pańskiego, dodane było zwykle, że pod tym względem nie potrzebujemy wyróżniać się od innych; albowiem nie mamy powiedziane w Słowie Bożym, abyśmy pamiątkę narodzenia Pańskiego obchodzili w którymkolwiek dniu. Jeżeli więc ogólnie obchodzone to jest 25 grudnia i w tym czasie jedni drugim składają świąteczne życzenia, podarki itd., to czemuż to krytykować, albo zwalczać, lub też jaką inną datę wystawiać? Niema w tym zwyczaju nic złego, nic takiego co byłoby przeciwne Słowu Bożemu. Zwyczaj składania życzeń, dawania podarków itd., o ile praktykowane to jest w szczerości serca, jest przecież piękny i przypominający nam on największy dar naszego Ojca Niebieskiego, który Syna Swego jednorodzonego dał; a tenże Syn oddał wszystko, a nawet życie Swoje, aby nas i wszystkich, w czasie słusznym, ubogacił.

Co do tego, jak daleko ktoś z poświęconych ma iść za zwyczajem posyłania drugim kartek z życzeniami, podarków itd., nigdy nie wysuwalimy żadnych reguł ani dorad. Przeciwnie, pisane i wypowiedzane były nieraz uwagi, że robienie tego tylko dla formy i zwyczaju, w sposób przesadny i niepraktyczny jest nie tylko pustem z duchowego punktu zapatrywania, ale i niewłaściwym, nierozsądnym ze strony materialnej. Zaawansowani prawdziwi chrześcijanie, tak w tej sprawie jak i we wszystkich innych, rządzić się powinni duchem zdrowego rozsądku, wraz z duchem miłości (2 Tym. 1:7), a duch ten pozostawia drugim wolność pojęć i postępowania w sprawach niezasadniczych, nie określonych w Piśmie świętym i nie wyrządzających nikomu krzywdy.

Zatem w sprawie święcenia Święta Narodzenia Pańskiego, posyłania drugim podarków, kartek z życzeniami itd., jeśli ktoś w umyśle swoim uważa że czynić to przy końcu grudnia jest niewłaściwym lub jakoby bałwochwalczym itp., to niechaj tego nie czyni. Nierozsądnym też jest wykosztować się za dużo na rozsyłanie kartek i podarków, gdy kogo na to nie stać. Drugim wszakże należy pozostawić w podobnych sprawach osobistą wolność pojmowania i działania, zgodnie z zasadą wyłożoną przez Apostoła w liście do Rzymian w rozdz. 14; a szczególnie w wierszach 4 i 5.

ECHO Z KONWENCYJ LOKALNYCH Z Lens, Francja

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska naszego Boga niechaj towarzyszy Wam na każdy dzień a pokój Jego niechaj rząd prowadzi w sercach Waszych.

Z przyjemnością dzielimy się z Wami, Boskimi łaskami i błogosławieństwami jakimi ubogaca nas hojnie Ojciec Niebieski. Prawdziwie powiedzieć możemy, że błogosławieństwo Boże ubogaca a nie przynosi z sobą utrapienia (Przyp. Sal. 10:22). Pan nam dał to odczuć szczególnie przy końcu tego roku (1958), przez przysłanie do nas na pewien czas jednego z braci, sług Swych z Polski, br. H. Gr. i przez niego udzielił nam wiele wskazówek, zbudowania i zasiłku do dalszego służenia Panu wiernie.

Brat ten znajduje się na terenie Francji od 8 listopada 1958 r. i obsługuje zgromadzenia szczególnie w północnej Francji a także w Belgii. Na zakończenie tej jego usługi w tej części Francji, urządzone były w Lens dwie konwencje lokalne, w dniach 23 i 30 listopada, aby tym więcej wykorzystać tę błogą społeczność i usługę tego miłego nam gościa i Brata z Polski. Nastrój był wzniosły i usługa budująca. Czuliśmy się tak spojeni jednym duchem chrześcijańskiej miłości i społeczności z tym bratem, jak Jonatan z Dawidem (1 Sam. 18:1-3). To też przykro nam było z nim się rozstać, gdy w towarzystwie swego stryjka, br. A. Gr., opuszczał nasze strony aby dalsze zgromadzenia we Francji wschodniej i południowej odwiedzić, a następnie wracać do Polski. W sercach naszych pozostały miłe wspomnienia i dzięki zanosimy do tronu łaski, że Pan wyprostował temu bratu drogę do nas. Jesteśmy też wdzięczni braciom w Polsce za ich zgodność w wysłaniu nam tego brata do duchowej usługi.

Zyczeniem wszystkich uczestników tych dwu konwencji było aby tymi błogosławieństwami i radością niewymowną podzielić się przez łamy Straży, z wszystkim ludem Pana, gdziekolwiek się znajduje. Zyczymy też wszelkich od Boga łask, potrzebnych do osiągnięcia zwycięstwa i żywota wiecznego. Za uczestników konwencji, brat i sługa **S. Jamrozik**, sekr.

Z CHICAGO, ILL.

Drogo umiłowani w Chrystusie, Bracia i Siostry: .. Pokój Wam w Imieniu drogiego nam Zbawcy!

Z wielką przyjemnością dzielimy się z Wami tą radością duchową, jakiej doznaliśmy w dniu 20 i 21 grudnia ub. roku, na półtoradniowej konwencji, w mieście Chicago, Ill.

Pomimo pory zimowej, zjechali się bracia i siostry dość licznie, nawet przybyli niektórzy z dalszych zgromadzeń, jak z Detroit, Mich. i z Buffalo, N. Y. Zważywszy że podróżowanie koleją w czasie przedświątecznym jest nader uciążliwe, więc tymbardziej oceniliśmy przyjazd tych braci, którzy służyli nam jednocześnie Słowem odwiecznej Prawdy Bożej.

Wykładów było dziewięć, na bardzo interesujące tematy, szczególnie właściwe przy schyłku starego roku. Bracia, którzy przemawiali, zachęcali i pobudzali nas wszystkich, abyśmy i na przyszły rok, jak i do końca naszego życia, mogli zużywać nasze siły, energię życiową i czas w celu wystawiania i uczczenia świętego Imienia Pańskiego, głosząc zarazem nadal radość nowinę o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi, dla zbolałej i stęsknionej ludzkości, która jakby instynktownie, oczekuje upragnionego wyzwolenia, które też w słusznym czasie będzie mocą Bożą dokonane.

Bracia i siostry, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie mogli przybyć na tę ucztę duchową, łączyli się z nami duchowo za pośrednictwem licznych listów, w których wyrazili swoje szczere uczucia miłości bratniej, pozdrowienia chrześcijańskie, jak i życzenia Noworoczne. Takich listów było 16.

Wszyscy uczestnicy czuli się błogo, ponieważ karmili się obietnicami Słowa Bożego; przyczyną nie zapomniano również o cielesnym posiłku, który był przygotowany przez miejscowe siostry i braci.

Przy zakończeniu tej uczty duchowej zostało jednogłośnie zdecydowane, ażeby tą radością i błogosławieństwami Bożymi podzielić się ze wszystkimi braćmi i siostrami, gdziekolwiek wzywają Imienia Pańskiego, przez łamy czasopisma "Straż", co też niniejszem czynimy.

Wierzmy, że ta błoga uczta duchowa pozostanie w pamięci wszystkich uczestników na dłuższy czas, ja-

ko dalszy kamień do onego duchowego wewnętrznego pomnika, naszej nieprzemijającej wdzięczności i miłości do naszego Ojca w Niebiesiech za Jego niezliczone błogosławieństwa, którymi jesteśmy tak hojnie obdarzani w naszym codziennym życiu. — **A. Cieślak**, sekr.

PLANOWANE KONWENCJE BUFFALO, N. Y.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Podajemy niniejszem do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Buffalo, N. Y. i okolicy, urządza dwudniową ucztę duchową, w dniach 28 i 29 marca b. r., w sali pod nr. 692 E. Utica St., Buffalo, N. Y. Zebrania odbywać się będą od godziny 9 rano do 5 po południu, według czasu wschodniego (eastern standard time).

Wszyscy bracia i siostry, którym możliwym jest przybyć, tak ze zgromadzeń bliższych, jak i bardziej oddalonych, są niniejszem serdecznie zaproszeni.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, pisać na adres sekretarza, br. J. B. Kosakowski, 382 Terrace Blvd., Depew, N. Y. — Telefon R. E. 6123.

CHICAGO, ILL.

Wielce umiłowani i drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Bożej planujemy urządzić półtoradniową ucztę duchową, w sobotę, dnia 28 marca, od godziny 1 do 5 po południu i w niedzielę, dnia 29 marca 1959 r., od godziny 9 rano do 5 po południu, na którą to ucztę zapraszamy wszystkich braci i siostry, tak z bliższych, jako też i z dalszych zgromadzeń Pańskich. Wierzmy, że nasz dobry i łaskawy Bóg zleje znów na Swoją wybraną lud, Swoje Ojcowskie błogosławieństwa.

Konwencja ta odbywać się będzie na tej samej sali, gdzie podobne konwencje odbywały się w kilku latach minionych, a mianowicie: w sali "Northwestern" p. n. 2403-5 W. North Avenue, przy Western Avenue, na trzecim piętrze. Tel. BRunswick 8-0465.

W razie potrzeby, zwrócić się na adres sekretarza: br. A. Cieślak, 2306 So. St. Louis Ave., Chicago 23, Ill.

ZAWIADOMIENIE

Podajemy niniejszem do wiadomości, iż jak w kilku latach minionych, tak i w roku bieżącym (1959) urządzane będą w Chicago lokalne konwencje co kwartał, w następujących datach: — W sobotę, 28 marca, od godz. 1 do 5 po południu i w niedzielę, 29 marca, od godz. 9 rano do 5 po południu.

Druga z rzędu: — W sobotę, dnia 27 czerwca i w niedzielę, dnia 28 czerwca, w godzinach tych samych co poprzednia.

Trzecia z rzędu: — W sobotę, dnia 26 września i w niedzielę, dnia 27 września, w godzinach tych samych co poprzednia.

Czwarta i ostatnia z rzędu w roku 1959, w sobotę, dnia 12 i w niedzielę, dnia 13 grudnia, w godzinach tych samych co poprzednie.

Cztery te konwencje odbywać się będą na tej samej sali, gdzie podobne konwencje odbywały się w kilku latach minionych, a mianowicie: w sali "Northwestern", p. n. 2403-5 W. North Avenue, przy Western Avenue, na trzecim piętrze. Sala ta została już zagodzona na daty powyżej wyszczególnione i z tego powodu zawiadomienie to podajemy zawczasu i na cały rok, aby bracia w zgromadzeniach okolicznych, planując urządzić kon-

wencje u siebie, obrali sobie inne daty.

Za zgromadzenie Badaczy Pisma św. w Chicago, Ill., br. A. Cieślak, sekretarz.

POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ BIBLIJNĄ

Pismo Św., większy format w skórkowej oprawie	\$8.50
Pismo Św., większy format, w twardej opr. płóc.	3.50
Pismo Św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap.	1.50
Boski Plan Wieków, w płóciennnej oprawie	1.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w skór. opr.	7.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w płóc. opr.	5.00
Śpiewnik (z nutami), w skórkowej oprawie	3.00
Śpiewnik (z nutami), w płóciennnej oprawie	2.00
Manna, w skórkowej oprawie	2.00
Manna, w płóciennnej oprawie	1.00

Broszury:

Brzask Nowej Ery — Dwumiesięcznik, w formie broszurowej. Roczna prenumerata	1.50
Straż — Miesięcznik, w formie zeszytowej. Roczna prenumerata	2.00
Oto Król Wasz, stronic 128	.35
Spis Tematów Biblijnych, stronic 96	.35
Pytania do tomu szóstego	.35
Pismo Św. przeciw Teorii Ewolucji, stronic 36	.20
Zagadnienia Pozagrobowe, stronic 80	.20
Co Znaczą Być Prawdziwym Chrześcijaninem?	.15
Raport Pilata o Jezusie Chrystusie	.10
Królestwo Boże i Jego Błogosławieństwo, str. 62	.05
Gdzie Są Umarli?	.05
Co To Jest Dusza?	.05

Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyżej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.

Oczekiwanie Lepszego Jutra (nowe wydanie) Nr. 19

Prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.

P. O. Box 5455

Chicago 80, Illinois

SŁOWO WYJAŚNIENIA

Otrzymaliśmy kilka listów z zapytaniami lub z zażaleniami względem nowego czasopisma zatytułowanego: "Świt Królestwa Bożego," które było im przysłane. Niektóre artykuły tego pisma oburzyły danych braci lub siostry, albo ich zadziwiły; a ponieważ mieści się w nim informacja, że wydawane jest przez "Stow. Badaczy Pisma Św. w Polsce, więc jesteśmy zapytywani, czy mamy co wspólnego z tym pismem. Wyjaśniamy więc, że "Stow. Badaczy Pisma Św." w Ameryce nie ma nic wspólnego z wydawaniem ani z redagowaniem tego pisma. W swoim czasie pojaśnimy obszerniej nasze stanowisko w tej sprawie i naszą ocenę wspomnianego pisma.

— Zarząd Pracy Międzyzborowej
Stow. Badaczy Pisma Św. w Ameryce